

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztańtu, lub do księgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sr.

Bez poczty, dla odbierających w księgarni: *Roczna*, 15 rub. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{18}{30}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{17}{29}$ Lipca.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 9 Lipca, Dowódca pułku dragonów JEHO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA KONSTANTYNA MIKOŁAJEWICZA Jenerał-major *Bark-Pietrowski*, mianowany Dowódcą szwadronów odwodowych 3 korpusu odwodowej jazdy.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 1 Lipca, mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 1 klasy, Sekretarz Stanu, Zarządzający 1 Oddziałem Przybocznej J. C. M. Kancellaryi, Radzca Tajny *Taniejew*. — Św. Alexandra Newskiego, Senator, Radzca Tajny *Akinfow*. — Orła Białego, Senator, Radzca Tajny *Połudieński*. — Św. Włodzimierza 2 klasy, Sekretarz Stanu, Radzca Tajny *Hoffmann*. — 25 Czerwca, Św. Stanisława 1 klasy, Sekretarz Gabinetowy J. C. WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIĘŻNY MARYI PAWEŁOWNY, Wielkiej Xiężny Saxe-Weimar, Rzecznik Radzca Stanu *Otto*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 1 Lipca, mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, zarządzający własnym J. C. Mości Kantorem Radzca Tajny *Blok* i Św. Włodzimierza 2 klasy, zostający przy N. CESARZOWEJ Radzca Tajny *Chambeau*.

— Przy Reskrypcie CESARSKIM z d. 1 Lipca, Protoprebyter *Muzowskiej*, spowiednik NN. PAŃSTWA, miał szczęście otrzymać brylantowe znaki orderu Św. Alexandra Newskiego.

— N. CESARZ Jmć raczył nadać order Św. Anny 2 klasy P. *Wistler*, majorowi służby Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, znajdującemu się tu w charakterze Inżynjera-doradczycy.

— Pełniący obowiązki Gubernatorów Cywilnych: Irkutskiego Reczywisty Radzca Stanu *Piatnicki*, Pskowskiego, Reczywisty Radzca Stanu *Czerkasow*, Riazkańskiego Radzca Stanu *Kożyn*, Kostromskiego Radzca Stanu *Grigorjew* i Saratowskiego Radzca Stanu *Kożewnikow*, zatwierdzeni zostali na tychże urzędach, a trzech ostatni nadto podniesieni do rangi Reczywistego Radzcy Stanu.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z dnia 29 Czerwca, Jenerał Gubernator Irkutski i Jenisejski, Jenerał-porucznik *Rupert*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od tego zarządu z pozostaniem w jeździe.

— Liczący się w artylleryi Jenerał-major *von Brugen 2* na własną prośbę otrzymuje dymisyą z mundurem i pensyą.

NOWINY Z KAUKAZU.

a.) *Działania w Dagestanie.*

«8 Czerwca wojska odbyły poruszenie od Gergebila ku Chodżał-Machi, w ciągu którego oddział Samurski, do którego przyłączyły się od Dagestańskiego bataljony pułków pieszych 1 Apszerońskiego i 3 Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego z dwoma górnymi działami i dywizyjnem dragonów, przykrywał poruszenia innych wojsk.

Szamil, od chwili zbliżenia się naszego do Gergebilu zajmujący z większą częścią swoich naibów góry na lewym brzegu Kara-Kojsu, w odległości dwóch działowych wystrzałów od naszego obozu, nie považył się jednak nie przeciw nam przedsięwziąć podczas atakowania wsi pomiennej. Postrzegłszy cofanie się naszych wojsk, on wysłał kilkaset ludzi, którzy, połączywszy się z Gergebilską załogą poszli wślad za tylną strażą. Samurski oddział cofał się w doskonałym porządku odpierając napady nieprzyjaciela i chodząc przez linije — według słów Xięcia *Woroncowa* — jak gdyby na popisie; gdy zaś gorale ozuchwalili się aż

do zejścia na miejsce nieco otwarte, Jenerał-porucznik xżę *Argutinski-Dołgorukoj* przeszedł w stan zaczepny: 1 bataljon Mingreńskiego pułku strzelców, wsparty jednym bataljonem Erywańskiego karabinierów, uderzył na bagnety a jazda i milicya poszły do ataku. Część goralów odparta ku Kazi-Kumyjskiemu Kojusu utonęła w rzece, inni byli zrabani lub skłóci, przy czém wzięty był jeden sztandar a dwa inne woda uniosła.

Z naszej strony zginął 1 ober-oficer z milicyi i ranionych jest 37 żołnierzy.

Po tém niepowodzeniu nieprzyjaciel skrył się i już więcej wojsk naszych nie napastował.

Dagestański oddział, złożony ze 4 bataljonów piechoty, komendy saperów, komendy raketników, seciny kozaków, 4 lekkich i 4 górnych dział, zostawiony został w Chodżał-Machi i już przystąpił do postawienia tej wsi na obronnej stopie — Oddział Samurski, wzmocniony trzema bataljonami, przeszedłszy Akuszyńską wieś Mege, wyruszył 13 Czerwca do Kazi-Kumyjskiego Chaństwa i dalej ku Turczydachowi.

Poruszenie to przedsięwzięte zostało w celu zachowania zdrowia wojsk i dania im czasu otrząśnięcia się z cholery, która nie przestawała grasować w oddziale.

Ofiarą cholery padli: dowódca 1 brygady 21 dywizyi pieszej Jenerał-major *Kowalewski* i ku wielkiemu strapieniu oddziału i całej Gruzji, dowódca Apszerońskiego pieszego pułku pułkownik xiążę *Orbełjan*. Od 10 Czerwca choroba zaczęła umniejszać się w obu oddziałach; 15 Czerwca poraz pierwszy nie było ani jednego chorego na cholereę. W Chodżał-Machi i Temir-Chan-Szura ona także słabnie, ale wzmogła się nieco w Czyr-Jurta.

Tymczasem przy przechodzeniu oddziału Samurskiego przez wieś Ułutur, Głównodowodzący miał zręczność przekonąć się osobiście o prawdziwości uczynionego przez Profesora *Abich* odkrycia kopalni węgla kamiennego. Okoliczność ta jest niezmiernie ważna w przedmiocie uspokojenia Dagestanu. Dotąd niedostatek paliwa niedozwalał nam za nadejściem Października rozkładać wojska w tym kraju, a przez to cały Cudachar, Akusza i Chaństwo Kazi-Kumyjskie przez półroka przeszło wystawione były na napady goral, które niezawsze mogły być odpierane poruszeniami wojsk naszych. Teraz, wraz z odkryciem węgla ziemnego, niedogodności te uchylone zostaną.

Podług ostatnich wiadomości *Szamil* przeszedł do Tiliti. Cholera zaczęła silnie grasować w nieuległych gminach Dagestanu, a szczególnie w Awaryi.

b.) Na linii kordonowej Lezgińskiej.

«9 Czerwca odebrano wiadomość ze *Szamil* rozkazał *Mudor-Adałowi*, Ankraklskim naibom, *Didojcom* i *Bugoncom* wyruszyć na linię Lezgińską i mówiono że cała banda *Szamila* wkrótce przybędzie do Ankrakl.

Wszystkie drogi na linię są obwarowane, zajęte silną

strzną i porobione zawały. Na grzbiecie gór śnieg jeszcze leży i przejść z oddziałem niepodobna.

Bandy które były z *Daniel-Bekiem* w niefortunnej wyprawie na Lezgińską linię, mocno ucierpiały podczas cofania się na Kleseruch od braku żywności i od cholery. Lezgiński oddział w ciągu nieustannych poruszeń też był uległ tej chorobie w dość silnym stopniu; lecz według ostatnich wiadomości od Jenerał-porucznika *Szwarca* cholera ustaje w oddziale.

c.) W Czecznie.

«Odebrawszy szczegółową wiadomość, że partya naiba *Nur-Ali* we 2000 ludzi stoi w Gechach, dla przykrycia stad wszystkich aułów pasących się między rzekami Walerik i Szałażani, Jenerał *Nesterow* umyślił skorzystać z tego zdarzenia i 12 Czerwca uczynił napad na Czecznię.

Kolumna jazdy złożona ze 4 secin Sunżeńskiego, jednej 26-go Dońskiego i dwóch secin Gorskigo pułków kozackich, konnej komendy raketników i Nazranowskiej milicyi, pod dowództwem pułkownika *Slepcowa*, poprowadzona była lasami ku Walerikowi. Druga kolumna, złożona z 9-ciu kompanij piechoty i czterech dział skierowana była ku Aczchoj dla wspierania jazdy przy odwrocie.

Przybywszy do samego Walerika, pułkownik *Slepcow*, nie pokazując się na polu, rozdzielił kolumnę na dwie części; jedna miała rzucić się na auł Szełaży, a druga odbić stada i odpędzić je od lasu. Zupełny skutek uwieńczył to rozporządzenie. Czeczenci niespodzianie napadnięci zaczęli zbierać się i chcieli przeciąć odwrot jazdy; tymczasem *Nur-Ali* pośpieszył na miejsce bitwy i cała przestrzeń między Szełażami i polaną pokryło się nieprzyjaciołmi — bitwa która się zawiązała, trwała około dwóch godzin, lecz dzięki wytrwałości wojsk i porządnemu odwrotowi, strata nasza była wcale nieznaczna. Podwakroć *Nur-Ali* próbował uderzać na tylną straż i oba razy był odpierany ze stratą. Wzięto do niewoli 9 ludzi i zabrano znaczną ilość bydła. Z naszej strony było zabitych dwóch, ranionych 28, kontuzjowany 1 ober-oficer i 17 żołnierzy i podoficerów.

«Z innych punktów Kaukazu nie odebrano godnych uwagi doniesień.

«W samym Tyflisie cholera zjawiała się w słabym stopniu.»

(R. I.)

DŁUG W DZIĘCZNOŚCI.

(Nadesłano.)

«Gdy ledwo nie codzień rozmaite pisma brzmiały okłaskami dla nowych wynalazków i postępu sztuk wyzwolonych, jakże wyższe miejsce trzymać powinno ogłoszenie postępu nauki jedynie do szczęścia człowieka dążącej, a z interessu rzetelnej wdzięczności serca objawione. Znajdując się w podobnym długu względem Pana Ludwika Chodkowskiego, Doktora Medycyny byłego Uniwersytetu Wileńskiego, który w celu naukowym odbył podróże dla zwiedzenia Uniwersytetów zagranicznych; tak dla wywiązania się z obowiązków

wdzięczności, jak dla postugi cierpiącej ludzkości, objawiam: że po dwudziesto-letniem utraceniu wzroku wezwany na mój ratunek przybył pospiesznie do majątku mego M. Starej Sieniawy, i ufny w swej sztuce, tak szczęśliwie operował kataraktę, że wkrótce wzrok odzyskałam. Na ten odgłos wielu przybyłym podobne i inne trudne chirurgiczne operacje najszcześliwiej zlatwiał. Ten jego czyn, cechujący głęboką naukę i biegłość w operacji, niosący sławę krajowi (bo jest mieszkańcem Wołyńskiej gubernii, Włodzimierskiego powiatu, M. Lubomla) dla postugi cierpiącym, którzy by jego pomocy potrzebować mogli, przez niniejszy wdzięczności Akt do publicznej podaję wiadomości. Dan w M. Starej Sieniawie dnia 1 Lipca 1847 roku.

Anna z Zakrzewskich Xiężna Radziwiłłowa.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 Lipca.

EXAMIN PUBLICZNY 35 UCZNIÓW

INSTYTUTU GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO I LEŚNICTWA
W MARYMONCIE,

*Z dwuletniej praktyki tychże, w dniach 11, 12 i 13 b. m.
odbyty.*

(Z Korrespondenta.)

Od czasu założenia w kraju tego Instytutu, nie było dotąd uroczystsze go i wspanialszego aktu udowodnienia zdolności i postępu jego wychowawców, sposobiących się na gospodarzy praktycznych. Po trzynastu latach niezmiernych usiłowań, pracy i poświęcenia się w nowej reorganizacji, tak Rady Nadzorczej jako też Nauczycieli; po zupełnem urządzeniu Zakładu i pokonaniu licznych trudności towarzyszących rozwinięciu podobnych instytucji, nasza Szkoła Gospodarstwa, brzemienią najświetniejszą przyszłością, teraz dopiero zaczyna wydawać pożądane owoce.

Pierwszy to raz w niej uczniowie, po ukończeniu kursów naukowych, obowiązani do dwuletniej praktyki po najlepszych gospodarstwach kraju, zeszłego roku w liczbie 8, stawali do publicznego popisu. W tym roku zebrało się ich razem już 35, których zgromadzenie się tak liczne, w miłośnikach postępu wzbudziło żywe zajęcie. Przybyli tu bowiem praktykanci nie tylko z różnych stron kraju, ale nawet między nimi i tacy, którzy zwiedzali wzorowe gospodarstwa zagraniczne, do zdawania egzaminu nie z tego czego się uczyli, ale z tego co robili, sami doświadczaali, lub też u innych widzieli.

Pomiędzy temi uczniami, stawili się nawet dawni ich koledzy, dziś już obywatele na własnej ziemi gospodarujący, aby na chwilę zająć dawne miejsca w ławce szkolnej, przysłuchać się nowszej nauce i jej postępowi, a przytém wspólnie ze wszystkiemi ubiegać się o chlubny dowód, z okazanego usposobienia w obranym najpiękniejszym zawodzie.

Tak więc, wybór młodzieży z bogaczonej nauką i doświadczeniem, zaufanej we własnych siłach, w poważnej posta-

wie przystąpił tu do sprawozdania z praktyki odbytej, stawiąc przed sąd publiczny swoje zdolności, talenta i pracę, i oczekując na nie zasłużonego wyroku.

Examinatorami byli, członkowie Rady Nadzorczej Instytutu, jako to: JW. Rzeczywisty Radzca Stanu *Łaszczyński* Gubernator Cywilny Gubernii Warszawskiej, Radzca Stanu *Oczapowski* Dyrektor Instytutu, oraz Professorowie właściwych przedmiotów. Examin odbywał się jak najściślej i w sposób najrozmaitszy, przez kategoryczne pytania, jedne piśmienne na kartkach, losem rozdawane przy zgromadzeniu publicznem na sali w czasie popisu, do krótkiego przygotowania się bez obcej pomocy, drugie ustnie do odpowiedzi natychmiast.

Przedmioty w Instytucie wykładali następujące: Rolnictwa, R. S. Dyrektor *Oczapowski*; Zoologii, Botaniki, Ogrodnictwa, Mineralogii i Fizyki, Professor *Jastrzębowski*; Przemysłu i Chemii rolniczej, professor *Betza*; Mechaniki i Budownictwa wiejskiego, professor *Kaczyński*; Rachunkowości i Buchalterji, professor *Bernhardt*; Miernictwa i Rysunków, professor *Wojzbun*; Statystyki, Inspektor *Sawin*; Leśnictwa, professor *Janczewski*; i były professor *Henke*, a po nim *Adamski*; Weterynarii, professor *Ostrowski*; Prawa i Administracji, professor *Jędrzejewicz*; wreszcie Języka Niemieckiego professor *Kurek*.

Pytania ważniejsze na piśmie w liczbie 70, po dwa na każdego z uczniów, były zadawane z rolnictwa, jako głównego przedmiotu gospodarstwa, a mianowicie: nauki o składzie gruntów, ich własności i klasyfikacji; o nawozach, ich przygotowaniu i wartości; o narzędziach do uprawy roli; o uprawie mechanicznej i dobywaniu gruntów; o uprawie ogólnej roślin zbożowych, siewie, pielęgnowaniu ich w czasie wzrostu i żniwie; o uprawie szczególniejszej zbóż, roślin groszkowych, pastewnych, okopowych, handlowych, leśnych, tudzież o łąkach i pastwiskach; o systemie płodozmiennym, oraz 3 i 4 polowym; o chowie koni, bydła, owiec i t. d.; o rybołówstwie i pszczolnictwie; wreszcie, z nauki zarządu gospodarstwem.

(*Dok. nast.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 16 Lipca.* Przedwczora Królowa Jmć z Xięciem Albertem i Dziećmi swojemi odjechała do Osborne house na wyspie Wight. Wszystkie gazety zgadzają się w wiadomości, że Królowa Jmć zamknie Parlament osobiście 22 Lipca.

— Na posiedzeniu 13 b. m. w Izbie Lordów, kiedy szło o odczytanie poraż trzeci billu o zawieszeniu podatku na milicją, ustanowionego przed laty dziesięciu, Lord Ellenborough w długiej mowie wyrzucał Ministrom iż zmniejszają siły wojenne Anglii, podczas kiedy inne Mocarstwa, najszczególniej Stany Zjednoczone i Francya, pracują nad ich pomnożeniem i wyćwiczeniem. Odpowiadał w imieniu Gabinetu hrabia Grey i przytoczywszy kilka faktów, dowo-

dzających że Rząd czynnie zajmuje się postawieniem Anglii w stanie gotowości na wszelkie wypadki, oświadczył iż w dalsze szczegóły o tym przedmiocie wdawać się nateraz niemoże. Po kilku uwagach lorda Brougham bill Ministerjalny odczytany został poraz trzeci.

Tegoż dnia z powodu billu o ustanowieniu w Manchester nowego Biskupstwa Pierwszy Minister oświadczył, że nowy Biskup niema zasiadać w Izbie Lordów, że Biskupstwa Saint-Asaph i Bangor połączone nie będą i nakoniec, że Rząd zamierza ustanowić nowe Biskupstwa w St. Albans, Southwell i Bodmin w Kornwallii.

FRANCYA. *Paryż, 17 Lipca.* Depesza telegraficzna z dnia dzisiejszego, ogłoszona przez gazetę Powszechną Pruską donosi, że Sąd Izby Parów skazał P. Teste na trzy lata więzienia, zapłacenie 188,000 franków kary pieniężnej generała Cubières i P. Parmentier każdy na 10,000 franków teje kary a wszystkich trzech na utratę praw obywatelstwa (*dégradation civique*) i na koszta prawne.

— Mówią że Król nieprzyjął dymisy generała Cubières od godności Para Francyi. J. K. Mość niechciał w niczem mieszać się do tej sprawy, pozostawując ją zwyczajnemu biegowi sprawiedliwości.

— Wszystkie gazety napełnione są uwagami nad uczcą reformistowską, daną w tych dniach pod prezydencją P. Duvergier de Hauranne, który jak wiadomo gorliwie popiera wnoszoną corocznie na Parlament i zawsze uchylaną reformę wyborową we Francyi. Wielu członków opozycji nie wzięło udziału w uczcie z tego powodu, iż w oznaczeniu toastów jakie miały być wnoszone, komitet urządzający uczcę nie chciał przyjąć toastu «za zdrowie Króla Konstytucyjnego.» *Journal des Débats* w tém wyłączeniu widzi nietylko ducha reformy wyborowej, ale ducha wyraźnie antimonarchicznego, rewolucyjnego, którego dążenie nie zatrzyma się aż na ostatecznych wypadkach szalonych marzeń komunistycznych. Podobne uczty mają się odbyć po całym kraju i przytoczona gazeta ostrzega o niebezpieczeństwie jakim zagraża takie rozszerzenie ducha rewolucyjnego, acz pod formą dotąd niewychodzącą z granic prawnych.

— Piszą z Londynu do jednej z gazet Paryskich: «Sprawy Hiszpańskie nie przestają utrzymywać między angielskim i francuzkim Gabinetem nieporozumienie, które z lada okoliczności może przejść w otwarty rozbrat.

«P. Bulwer w Madrycie, korzystając z ręcznic z niechęci osobistych Izabelli II ku Matce i Siostrze, usiłuje skłonić młodą Królowę do mianowania takiego Gabinetu, któryby wniósł na Kortezy projekt prawa wyłączającego Xięźnę de Montpensier od następstwa Tronu.

«Gabinet francuzki, dowiedziawszy się o tej intrydze, rozkazał wyrozumieć stan rzeczy w Londynie; pytano kategorycznie Lorda Palmerston, jakie będzie postępowanie Anglii w przypadku śmierci bezpotomnej lub detronizacji Izabelli? Lord Palmerston wręcz odpowiedział, iż w tém przypu-

szczeniu Rząd W. Brytanii bez wahania się uznałby hrabię de Montemolin za Króla Hiszpanii, że Gabinet Tuileryjski tém mniej temu dziwić się może, iż się sam, w pewnej epoce, mniej lub więcej szczerze okazywał usposobionym do popierania roszczeń Pretendenta, jeżeliby tylko ten zgodził się na pewne warunki, jakie mu były podawane.

«Rząd francuzki, naprzód porażony tak jasnym oświadczeniem, miał odpowiedzieć, że takie postanowienie ze strony Rządu W. Brytanii zawiera w sobie *casus belli*.

PORTUGALIA. Odebrano w Anglii wiadomości z Oporto po 10 Lipca. Miasto było spokojne, zajęte jest przez 13,000 wojsk hiszpańskich pod wodzą generała Concha i przez 8,000 wojsk Portugalskich dowodzonych przez marszałka Saldanha. Junta rozwiązała się po wydaniu proklamacji do ludu iż wraca do posłuszeństwa Królowej. Celniejsi Członkowie Junty zabrali się na okręt francuzki i udali się do Francyi.

RZYM, 7 Lipca. Kardynał Gizzi prosił Ojca świętego o dymisyją, którą otrzymał; wymieniają Kardynała Ferretti jako jego następcę. Usunięcie się Kardynała - Sekretarza Stanu przypisują ustanowieniu przez Papieża gwardyi obywatelskiej, które napróżno odradzał.

PRUSSY. *Berlin.* Gazeta Powszechna donosi że astronom Hencke w Driesen, któremu nauka winna już odkrycie planety Astrei, odkrył 1 Lipca, o wpół do 11 w nocy, nową planetę i jej istnienie sprawdzonem zostało przez P. Encke, Dyrektora obserwatorium Berlińskiego. 5 Lipca nowa gwiazda, o godzinie 10, minucie 14, sekundach 28 wieczorem, znajdowała się o 256° 51' 34"5 i 4° 8' 27"8. Nowa planeta zajmuje przestrzeń 9 minut; należy zapewna do małych ciał niebieskich.

(PRZEZ STATEK PAROWY.)

LONDYN, 19 Lipca. Rząd zupełnie pochwalił postępowanie sira J. Davis w ostatniej wyprawie Chińskiej.

— Gazeta urzędowa zawiera mianowania sira Ch. Adams Gubernatorem szpitalu w Greenwich a admirała sira George Martin vice-admirałem połączonych Królestw.

CHINY. Odebrano nowiny z Kantonu po 23 a z Hong-Kong po 25 Maja. Wszystkie interesa w Kanton są w zupełnej stagnacji. Ki-Ying zagrożony został przez lud iż dom jego będzie spalony jeżeli wyda anglikom umówioną przestrzeń ziemi. P. Pope, posłany dla obejrzenia gruntów, musiał odjechać z niczem. Wszyscy spodziewają się nowej wyprawy na Kanton i ta będzie musiała być bardziej krwawą niż poprzedzająca.

PARYŻ, 20 Lipca. P. Pellapra sam stawił się na sprawę z wycieczki którą był dokonał do Belgii. Kanclerz naznażył 23 b. m. na rozpoczęcie rozpraw w jego kategorii.

— Przedwczora generał Cubières zapłacił wszystkie sąsądzone na nim summy, wynoszące w ogóle 12,000 franków i został natychmiast uwolniony.

— Izba Deputowanych nieukończyła dziś jeszcze rozpraw nad projektem drogi żelaznej z Paryża do Lyonu.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

KISSINGEN, 14 Lipca. 6 b. m. J. C. W. W. Xiążę Cesarzewicz Następca Rosyjski obchodził świątą ucztą i illuminacją rocznicę urodzin Najjaśniejszego Rodzica Swojego; a 13 b. m. w rocznicę urodzin N. Cesarzowej Rosyjskiej i zaślubin J. C. W. W. Xiężny Olgi Mikołajowny, dawał też wielką ucztę, po której również nastąpiła illuminacja i wspaniałe ognie ochotnie.

LONDYN, 19 Lipca. 16 b. m. Izba Niższa zajmowała się obszernie rozbiorem billu o Biskupstwie w Manchester, lecz nie jeszcze nie postanowiła w tym względzie.

PARYŻ, 20 Lipca. P. Teste, po objawieniu mu wyroku uczuł takie wstrząśnienie, iż się lękał o jego życie; wszakże ma się już lepiej — Pani Teste rozpoczęła process o separację. Donoszą że P. Cubières wyniesie się do Saint-Louis, miasta w Stanach Zjednoczonych, gdzie jeden z jego stryjów, wychodząc z roku 1815, ustanowił wielkie zakłady agronomiczne.

MADRYT, 15 Lipca. Królowa 17 b. m. wyjedzie do la Granja, gdzie zabawi miesiąc cały — Banda montemolinistów w okolicach Toledu została rozbita przez wojsko Królowej i wódz jej, sławny El-Rejo, zginął w bitwie — Infant don Francisco wyjechał do St. Sebastien z córką swoją doną Józefą.

(Journ. de S. P. Psz. Połn. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

KALEIDOSKOP FILOZOFICZNY.

(Przez H. Rzewuskiego).

OBROT 6.

Rzecz dziwna — w wieku gdzie racjonalizm potrafił wszystkie zasady religijne i moralne, tak dalece że niektórzy pisarze, już bezkarnie śmiało ogłaszają że sam Christianizm jest tylko dogorywającym stronnictwem, gdzie nietylko wygodę, ale nawet wykwinny zbytek stał się niezbędną potrzebą, gdzie cześć bogactwa przybrała wszystkie cechy bałwochwalstwa, gdzie w nic nie wierzą tylko w nauki i w jakieś wrażenia zmysłami pochwycone, gdzie wyobrażenia o Bóstwie i o ludzkości tak się z sobą pomieszały, że już najpotężniejsza szkoła filozoficzna nie widzi Bóstwa tylko w człowieczeństwie, gdzie Prawo uważają być jedynie utworem rozumu ludzkiego, nie potrzebującym wyższej sankcyi — w tym okresie mówię, marzy się po głowach, niemających nawet wyobrażenia o sile tworczej, zdobycie jakichś swobód politycznych, jedynie na wyrozumowaniu ludzkim opartych.

W wieku XVIII kiedy na pozor powstał najgwałtowniejszy zapał dla wolności Europy, pojawiły się właśnie teorie najprzyjaźniejsze dla niewoli ludów Azyatyckich i Afrykańskich, obcych światłu Chrześcijańskiemu. Taką jest zasada Wszech-

władztwa Ludu (*souveraineté du Peuple*) która wprost doprowadziła do wszechwładztwa przedstawicielstwa tegoż ludu. Wedle tej teorii lud, niemogąc sam przez się sprawować wszechwładztwa swojego, musi je koniecznie spuścić takiemu lub takim, którzy je w jego imieniu piastować mają. A że wedle tej teorii lud, posiadając wszechwładztwo *in potestate*, mocen jest i źle sobie robić, więc *in actu*, przedstawicielstwo narodu, będąc jedyną siłą działawczą, przed nikim nie jest odpowiedzialne, a więc mocne jest legalnie a zatem sumiennie uciskać nietylko każdą jednostkę stowarzyszenia, ale nawet całkowite zbiorowe ciało. Rousseau, ów gorliwy szermierz wszechwładztwa ludu, sam postrzegł, że skoro on jest przedstawiany, tym samém przestaje być wolnym; ztąd nie widział wolności, tylko między dzikimi ludami, nie mogąc jej pojąć w stanie społeczeńskim, i był do tego doprowadzony ścisłą logiką. Bo gdzie wszechwładztwo jest odjęte Bogu, a przyznane ludziom nieodpowiedzialnym Bogu który jeden tylko jest źródłem wszelkiej władzy prawej, jakaż rękojmia sprawiedliwości i godziwej swobody pozostanie dla jednostek składających ciało zbiorowe, oprócz tej, jaką znaleźć można w charakterze osobistym tych, którym lud spuścił tę nadzwyczajną władzę, co nawet prawem moralném oszranowaną być nie może. Na zasadzie przedstawicielstwa wszechwładztwa narodowego, Konwencya Francuzka z najścisłą logicznością, dopuszczała się czynów na które natura się wzdryga, bo wszystkie swoje nadużycia opierała mogła na teoryach przez ciało zbiorowe poślubionych. I właśnie dla tego w mocy i w czynie okropniejszą była, niż władztwo jakiego bądź Afrykańskiego Królika, bo ten chociaż w Religii skażonej, przecie znajduje jakieś prawo moralne, jakieś przyznanie pełnowładztwa wyższym od człowieka istotom, a przed którymi trzeba będzie kiedyś zdać rachunek z nadużycić władzy, jemu od tychże istot powierzonej. A że przedstawicielstwo zarówno może być powierzone jednemu jako i wielu, niewidzę dla czego władca Marokański naprzykład, zrzuciwszy ciężar prawa religijnego któremu ulega, nie miał by prawa ogłosić siebie jedynym przedstawicielem swojego narodu, tak jak nim się ogłosiła Konwencya francuzka.

Skoro się coś daje wszystkim, rzeczywiście nikomu się nie daje. Żeby wszyscy byli bogaci, byłoby to samo jak gdyby wszyscy byli ubodzy. I w tém niema żadnego wyłączenia w rzeczach tego znikomego świata. A więc wolność przyznana wszystkim jako dar przyrodzenia, jest tylko abstrakcją, żywiołem rozpraw ustnych i książkowych, ale nie mająca żadnego wpływu dodatniego na społeczeństwo, jako rzecz praktyczna. Dopiero kiedy wolność jest przywilejem danym niektórym, wtedy staje się jakąś rzeczywistością. Wiem, że to co twierdzę, może być zbite rozumowaniem, ale na stronie zostawuję rozumowanie, a trzymam się wyłącznie faktów. Bo fakta są rozumowaniem praktyczném. Historia jest rozumowaniem niczym niezbi-

tém, a Historia nas naucza, że wszystko to, co nazywamy swobodami ludów, było zawsze przywilejem, nadanym przez panujących z *Bożej łaski* Monarchów, i to małej liczbie, pewnej klasie, a nie wszystkim. Wszystkie starożytne Rzeczypospolite Greckie i Rzymska, otrzymały swobody istniejące w ich łonie, wyrokami swoich Królów, a te z mniejszym lub większym szczęściem mogły później rozwinąć. Aż do roku 1788, który narzucał obietnic bez końca, a żadnej nie dotrzymał, ile razy były zatargi między Monarchami a ich poddanymi, nawet kiedy odwoływano się do siły oręża, nie było przykłady żeby buntownicy domagali się wolności jako prawa przyrodzonego, ale uważali się, że Panujący nie chcieli im zachować przywilejów przez nich-że samych lub przez ich poprzedników nadanych. Jeżeli kto nie podziela mojego zdania, niechże mnie zawstydzi aby jednym przykładem czerpanym z historii, któryby mnie kłamstwo zadał.

Wolność jest tylko przywilejem, a bynajmniej nie prawem Natury. Historia tu jest bez litości dla teoretyków, i niedziw że Francuzi usiłowali z Omarowskim ferworem zniszczyć wszelkie pomniki dziejów ludzkich, ażeby hegire swojego odnowionego bisurmaństwa rozpocząć od tego dnia, kiedy pompatyczne głupstwo Praw Człowieka na serio ogłosili, żeby go wkrótce potem tym łatwiej wyzuć ze wszystkich praw danych mu od Boga, od Królów, od przyrodzenia. Bo Historia jest rzecz bardzo nie wygodna dla umysłów spaczonych pseudo-filozofią. Wszakże bezpieczniej się trzymać Historii nie domniemawczej, ale dokumentalnej, a ta nas przekonywa, że to co nazywamy Gminowładztwami starożytnymi, były w rzeczy samej Możliwościami; że nie tylko massa ludności żyła w najsroźszej niewoli, ale nawet w małej stosunkowej ilości ludzi wolnych i mających udział w politycznym stowarzyszeniu, były stopniowania przyznane załości krwi, a które jedne zachowywały byt Rzeczypospolitych. Że wolność jaka była, była nieoddzielną od Arystokracji, że Pompejusz i Kato walczyli za Arystokracją przeciwko Cezarowi, Naczelnikowi stronnictwa mniemanego Gminowładztwa; że ostatni obrońcy Rzeczypospolitej byli Brutus i Kassjus, obaj Arystokraci, a ich zwycięzcą był Demokrat Oktawi, a ten pod przybranym nazwiskiem Augusta, zostawszy spadkobiercą wszystkich władz Rzeczypospolitej, nie szukał dla siebie podpory w urzędowaniach arystokratycznych, ale znalazł ją gotową w demokratycznym Trybunacie, który odtąd został nieoddzielnym od Cesarstwa, a to nieustające przedstawicielstwo Gminu, uprawniało wszystkie postępy potworów, które po nim panowali, a którzy, nie oświeceni prawem Chrystusa, żadnego umiarkowania nie pojmowali w użyciu ogromnej siły legalnej, której byli szafarzami.

Wszakże w Rzymie to wyobrażenie przedstawicielstwa ludu dopiero wtedy się pojawiło, kiedy już prawa utraciły

były swoje siłę i kiedy ten niedostatek żywiołów administracyi i porządku, tylko przez samowolność legalną mógł być zastąpionym. W czasach żywotnych Rzeczypospolitej lud Rzymski nie przyznawał sobie wszechwładztwa i miał siebie za związanego prawem w całkowitości swojej, niemniej od każdej jednostki zbiorowego ciała. Na poparcie tego wybiorę jeden przykład. Komuż nie znane zatargi między Patrycjuszami i Plebejuszami; niemniej jest wiadomo, że wśród licznego ludu, tylko sto rodzin składało Patrycyat, przypuszczając nawet, że żadna z tych rodzin nie wygasła była od czasów Romulusa. Badając dzieje Rzymskie, mimowolnie czytelnik się zadziwia, że naród tak rozrodzony, tak silny, nie mogąc już znieść ucisków, co doświadczał od Patrycyatu, nie pokusił się odmienić swojej formy Rządowej i nie wymordował swoich ciemniejszych. Jeżeliby przyznawał sobie wszechwładztwo, miał prawo to uczynić, a miał środki aż nadto dostateczne, żeby swoją wolę do skutku doprowadzić. Wszakże, spokojnie wyszedł na jeden ze swoich siedmiu pogórków, gdzie apolog Patrycjusza Meneniusza Agryppy zdołał go pojednać z garstką tych, którzy go dotąd uciskali. Wyrok Senatu nadał wtedy Gminowi niektóre prawa, między innymi Trybunat Gminu a Trybunowie Gminowi nie byli uważani za przedstawicieli udziałności Ludu, ale za stróżów praw jemu nadanych.

Zapyta kto: czy Lud Rzymski posiadał władzę Prawodawczą? Odpowiedź na to łatwa. Posiadał ją i często jej używał. Ale władza Prawodawcza nie jest wszechwładztwem. Nawet połączenie jej z władzą wykonawczą i sądowniczą, jeszcze nie jest wszechwładztwem, lubo może się stać nieznośną w rękę jakiejś Magistratury. Wszechwładztwo jest taką władzą, którą mogła konstytuować naród a radice, czyli, co na jedno wychodzi, która by mogła utworzyć naród. A taka władza nie jest dana ani żadnym ludziom, ani nawet całkowitej ludzkości.

Każda władza dana ludziom, musi być sprawowana przez ludzi pod pewnymi warunkami, w których ludzkość jest zawsze oszrankowana od wyższej niżeli cała ludzkość potęgi. Jakaby kolwiek była forma rządu, musi być władza prawodawcza, sądownicza, wykonawcza, bo to wszystko jest dane ludziom pod pewnymi warunkami Boskimi, ale co nie jest dane ludziom, tego ludzie zdobyć niemogą, bo jest coś w departamencie tego świata, co Bóg sobie samemu zostawuje. I to nas wprost doprowadza do odróżnienia praw zasadniczych, sprawujących te odrębne cechy, wedle których naród jest takim a nie innym, od tych praw porządkowych, drugorzędnych, które jeszcze nie stanowią warunków jestestwa narodu, ani nawet rysów jego fizjonomii.